Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek | Nro 35. | 23. marca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednocz. Ameryki północnéj.
Portugalija: Powtórne rozpoczęcie układów z Angliją o konwencyję taryfy cłowéj.
Hiszpanija: Miasta Rzeczypospolitéj Argentyńskiéj poddają się dobrowolnie pod panowanie Hiszpanii.
Anglija: Izba wyższa i niższa.
Francyja: Izba parów: Wniosek o pomnożenie czynnego stanu żandarmeryi. — Izba deputowanych.
Prusy: Reskrypt gabinetowy dotyczący taryfy cła od różnych gatunków zboża.
Grecyja: Kołokotroni. †
Nowiny.
Zorza zwierzyńcowa.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Sanoka. — Z Liska.
Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Dnia 16. marca o godzinie 9téj zrana.

Téj nocy pokrzepił Jego Ces. Mość dostojnego Arcyksięcia Franciszka Karola kilkogodzinny sen, podczas którego trwał aż do dziś zrana pot, który już wczoraj wieczór występować zaczął. — Stan zdrowia dostojnego Pacyjenta ze względu na wszystkie symptomata choroby, jest obecnie zadowalający.

Dnia 16. marca o godzinie 7. wieczorem.

Jego Ces. Mość był dziś przez cały dzień spokojnym, symptomata nerwowéj gorączki pojawiały się bardzo rzadko, febra jest bardzo łagodna, a cały stan choroby jest ciągle zaspokajający.

Baron Türkheim m. p.
Dr. Zangerl m. p.

Jego C. K. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 4. marca b. r. raczył galicyjskiego gubernijalnego konceptowego praktykanta Władysława Bończę Badeniego nadliczbowym bezpłatnym obwodowym komisarzem w Galicyi najłaskawiéj mianować.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Paryża dnia 9. marca. Mamy wiadomości z Nowego Jorku pod dniem 12. lutego. Przyjęcie przez Senat ustawy dotyczącéj się wzięcia w posiadłość okręgu Oregon, uważano powszechnie za demonstracyję przeciw postępom Anglii w Chinach i na cichym Oceanie. Rząd w Wasyngtonie chce być przygotowanym na wszelkie wypadki, których się obawia, i daje do poznania swoję przezorność projektem, mającym na celu zaprowadzenie regularnéj linii komunikacyjnéj między Pensacola i Chagres, dla dostawania się ztamtąd przez Panamę do Wielkiego Oceanu. Zresztą wątpią, aby ta uchwała utrzymała się, a niektórzy są tego zdania, że bil poddany będzie albo jeszcze raz pod rozwagę, albo też że przeciw temuż prezydent swoim głosem się oprze. W piérwszych dniach miesiąca marca zakończy się posiedzenie kongresu. Senat przyjął z uszanowaniem szpadę wielkiego Wasyngtona i laskę Franklina, które mu nadesłano.

Portugalija.

Podług najnowszych wiadomości z Lizbony nadesłanych do Anglii pod dniem 1. marca, plan ministra finansów dotyczący się 900 kontos rejsów na dochód od tytoniu, przyjęła izba deputowanych większością 50 głosów.

Zdaje się, że postanowienie angielskiego rządu zerwania wszelkich układów o konwencyję cłowéj taryfy, jeźliby rząd portugalski obstawał koniecznie przy swoich domaganiach,

skłoniło tenże ostatni rząd do podania słuszniejszych warunków. Jakoż rozpoczęto znowu układy, a książę Palmella przesłał dnia 25. lutego, w skutek odbytéj rady ministrów, angielskiemu posłowi, lordowi Howard de Walden ostateczną propozycyję swego rządu, którą niezwłocznie statkiem pocztowym do lorda Aberdeen do Londynu odesłano.

Hiszpanija.

Z Paryża dnia 9. marca. Właśnie co otrzymaliśmy zawartą w hiszpańskich dziennikach pod dniem 1. b. m. ważną wiadomość, że miasta: Campeche, St. Jean d'Ulloa tudzież inne punkta Rzeczypospolitéj Argentyńskiéj z początkiem bieżącego roku wywiesiwszy hiszpańską banderę, dobrowolnie się pod panowanie Hiszpanii poddały. Wiadomość tę nadesłano angielską korwetą do Hawanny, a ztamtąd hiszpańskim okrętem kupieckim *Tacio* do Barcelony. Wszyscy podróżni, którzy się na pokładzie okrętu *Tacio* znajdowali, potwierdzają prawdziwość pomienionego wypadku. Tak przynajmniéj donosi *Constitucional* z Barcelony i *l'Eco de Comercio* z Madrytu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 7. marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj lord Lansdowne przedłożył petycyję londyńskiego towarzystwa misyi, dotyczącą się proklamacyi lorda Ellenborough z powodu bram świątyni w Somnauth. — Lord Brougham oznajmił, że jeźli ani lord kanclérz, ani lord najwyższy sędzia Anglii nie zechcą tego uczynić, więc on zaproponuje wniosek w zamiarze odmiany i dokładniejszego oznaczenia ustaw ściągających się do takich zbrodni, które przez osoby cierpiące na niezupełne obłąkanie umysłu popełnione zostały. (Słuchajcie! słuchajcie!) Gdyż on poczytuje sobie za powinność, podać izbie wyższéj sposobność, aby ten nader ważny pazedmiot pod najściślejszą uwagę wzięła. Lord kanclerz zapewnił, że na ten przedmiot zwrócił już swą uwagę, i że z tego powodu odbywa już z pewnemi, jak się zdaje bardzo dobrze z tą sprawą obeznanemi osobami narady, i spodziewa się, że rezultat ich w krótkim czasie izbie przedłoży. A wtedy przyczynienie się lorda Brougham będzie mu bardzo pożądane.

W izbie niższéj, gdy się takowa zamienić miała w wydział nad budżetem wydatków, właściciel gazety *Times*, p. Walter, zaproponował jako poprawkę sprawozdanie, w którém dokładnie mają być wyszczególnione wszystkie przez izbę na wsparcie ubogich w latach 1841 i 1842 obrócone sumy, równie jak i roboty, które za ten wydatek wykonano. Sir J. Graham oświadczył, że rząd gotów jest wymienić sumy, które na ten cel obrócono, ale co się dotyczy robót wykonanych, tego wyszczególnić nie jest w stanie. Za poradą mowcy cofnął p. Walter swój wniosek.

Dziennik *Times*, *Standard*, tudzież inne pisma torysowskie są bardzo niezadowolone uwolnieniem Mac Naughtena na podstawie mniemanéj lub rzeczywistéj monomanii, i miotają bardzo dwuznaczne i prawie podejrzenie obudzające pociski na zdania lekarzy o stanie umysłu zabójcy, które na uwalniający wyrok sądu przysięgłych stanowczy wpływ wywarły. Pomienione pisma nie powstając bynajmniéj na wyrok sądu przysięgłych, ubolewają jednak nad tém, że tak słabe powody skłoniły ich do uniewinnienia zabójcy, i utrzymują, że na wszelki przypadek jestto rzeczą bardzo niebezpieczną dla ludzkiego społeczeństwa tak wyższéj jak niższéj sfery, gdyż teraz kto bądź może tylko przez niejaki czas grać rolę półwaryjata albo udać, że cierpi maniję, a otrzyma bezkarnie przywilej do zabójstwa i wszelkiego gatunku zbrodni, a potém uzyska w Bedlam na całe życie wygodne i wolne od trosków utrzymanie. Dla tego potrzeba koniecznie, aby ustawy co do zbrodniarzy cierpiących na całkowite lub niezupełne pomieszanie umysłu, ze wszystkiém odmieniono.

——— dnia 8. marca. Podczas rozpraw, które w izbie niższéj nad budżetem marynarki toczono, rzekł Sir Charles Napier między innemi jak następuje: »Moje zdanie zmierza do tego, iż, zamiast zwracania całéj naszéj uwagi na okręty linijowe, lepiéjbyśmy uczynili, gdybyśmy większą ilość fregat na morzu mieli. Niedawno temu, znajdowałem się w towarzystwie księcia Joinville. Siedziałem obok niego u stołu. Książę ten wszczął rozmowę o marynarce i rzekł, że jeźliby kiedy między Angliją a Francyją powstała wojna, tedy młodzi oficerowie Francyi postanowili nie spuszczać się wyłącznie na wielką flotę, lecz wysyłać małe oddziały okrętów, któreby angielski morski handel tamowały. Jestto pomysł, który ze wszech miar na naszą uwagę zasługuje.«

W izbie wyższéj lord Teynham przedłożył kilka przeciw działalności teraźniejszéj ustawy o ubogich wymierzonych propozycyj. Zganiwszy surowo przepis ustawy, który dozwala rozłączyć żonę od męża, gdy szukają schronienia w domu zarobkowym, wniósł jako

pierwszą mocyję, że zachodzące w pomienionych domach rozdzielenie żony od męża, równie jak i rodziców od dzieci, jest wielką niedogodnością i źródłem złego. Książę Wellington sprzeciwiał się téj mocyi, gdyż właśnie zajęto się rozpoznaniem bilu, dotyczącego ustawy o ubogich, który, jak się zdaje, wkrótce, jeszcze przed wielkanocnemi Świętami przedłożony będzie. Wtedy będzie stosowna pora do roztrząsania pomienionéj sprawy. Nadaremnie powtarzał lord Stanhope swoje zarzuty przeciw ustawie o ubogich; mocyję lorda Teynham bez głosowania nieprzyjęto, poczém tenże lord cofnął wszystkie swoje inne propozycyje. — W izbie niższéj p. Fox-Maule wniósł propozycyję, dotyczącą szkockiego kościoła, którą jednakże, ponieważ Sir J. Graham takowéj się sprzeciwiał, na ten raz wnioskodawcy zwrócono.

Dziennik *Times* zawiéra do wydawcy tegoż pisma przysłany list, który widocznie zmierza do uniewinnienia Mac Naughtena. List ten pod nazwą *Chorowite omamienie* brzmi jak następuje: »Mości Panie! W księgach gubernatora i kompanii banku angielskiego zapisana jest znaczna suma na moje imię. Ja jestem tego przekonania, że ta suma do mnie należy. Przypuśćmy więc, że ja wydam pełnomocnictwo do sprzedania téjże sumy, a późniéj będę oskarzony, że takowa do mnie nie należy, mogęż sobie rościć prawo, że będę za niewinnego uznany na téj podstawie, ponieważ już od niejakiego czasu na omamienie choruję? — Zostaję WPana uniżonym sługą. John Smith. Londyn dnia 4. marca 1843.«

Przysłany z Chin do Portsmouth jako potrącenie kontrybucyi wojennéj milijon dolarów, przywieziono temi dniami pięcioma czworosprzężnemi wozami pod strażą wojska do królewskiéj mennicy, gdzie ma być przetopiony. Wielki tłum ludu towarzyszył naładowanemu chińskiém śrebrem wozowi, i wydał trzykrotny okrzyk hurra, gdy je do mennicy znoszono.

Francyja.

Z Paryża dnia 9. marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby parów minister wojny przełożył przyjęty przez izbę deputowanych wniosek do ustawy, dotyczący się nadzwyczajnego kredytu 900,000 franków na pomnożenie czynnego stanu żandarmeryi. Minister spraw wewnętrznych przedłożył podobnież przyjęty przez izbę deputowanych wniosek do ustawy o tajnych funduszach. Poczém izba zajmowała się sprawozdaniem o prośbach.

W izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych przedłożył kilka wniosków do ustawy o miejscowym interesie. Potém nastąpiło w dziennym porządku sprawozdanie o prośbach. Pan Ph. Dupin przedłożył sprawozdanie o wniosku do ustawy dotyczącéj się formalności aktów notaryjatu.

Pan Duvergier de Hauranne przedłożył izbie deputowanych propozycyję, w któréj żąda uchylenia tajnego skrutynu; jednakże sądzą, że propozycyja ta mało stronników znajdzie.

Książę Broglie dokończył wpośród komisyi kolonijalnéj odczytu sprawozdania o wszystkich jéj pracach, gdyż ma rozkaz, sprawozdanie to imieniem téjże komisyi przedłożyć rządowi. Dokument ten zawiérający w sobie podwójną sprawę, to jest emancypacyję niewolników i polityczną konstytucyję kolonij, stanowić będzie spory tom, który jest już oddany do drukarni królewskiéj i bez wątpienia będzie wkrótce przedmiotem narad ministrów. »Spodziewamy się« mówi *Journal des Debats*, «że praca ta niezadługo wyjdzie na widok publiczny, i słyszeliśmy, że w politycznym świecie głębokie wrażenie sprawi.

—— dnia 10. marca. *Moniteur parisien* zawiéra co następuje: »Jeden z dzienników donosi, że między Angliją a Francyją traktat handlowy podpisano; wiadomość ta jest bezzasadna.« — Dziennik *Commerce* czyni nad tém taką uwagę: »Ministeryjum każe za bezzasadną ogłosić wiadomość o podpisaniu handlowego traktatu z Angliją, któreto podpisanie ciągle się jako pogróżka nad naszemi krajowemi wyrokami unosi. Jednakże naprzeciw temu zaprzeczeniu mamy uczynić ważną uwagę. Gabinetowi wysługują się jako organy dwa dzienniki wieczorne, lecz tylko jeden z nich ma urzędowy charakter. My jesteśmy tego zdania, że gabinet w tak ważnéj sprawie powinien się wyrażać przez swego autentycznego tłumacza. Jednakże dziennik *Messager* zachowuje milczenie i dozwala dziennikowi *Moniteur parisien* mówić samemu; zobaczymy jutro, ażali *Moniteur* zachowywać będzie podobneż milczenie. Pamiętamy bowiem, że w roku 1841 również naprzód zapowiedziano podpisanie traktatu dotyczącego się ciaśniny morskiéj. Przedwczesne to ogłoszenie było dla pana Guizota nieprzyjemne, jakoż on je zaprzeczył w obec izby. Po skończonéj sessyi, przyznano się do podpisanego traktatu, i przekonano pana Guizota, że prawdę zaprzeczał. Dla tego bardzo niepewne pokładamy zaufanie w zaprzeczeniu gabinetu, a jeźli takowe jest prawdziwe, więc

opiéra się, jak sądzimy, więcéj na formalności niż na istocie samego doniesienia. Jestto rzeczą niezawodną, że się z Angliją handlowe układy toczą. Wszak Sir Robert Peel oświadczył to w parlamencie, a p. Guizot potwierdził to oświadczenie na trybunie. Przemysłowość angielska, która już dogorywa, potrzebuje naszéj targowicy. Gabinet torysów poznaje całą moc, jakąby mu nadał pomyślny skutek tych układów. Pan Guizot jest jego dłużnikiem; nienadaremnie pozwolono mu nieratyfikować traktatu z roku 1841, a wpływ angielski jest duszą, która ożywia ministeryjum z dnia 29. października. Gdyby Sir R. Peel uchylił jutro panu Guizotowi swe względy, więcby upadł, wié on o tém bardzo dobrze. Anglija potrzebuje handlowego traktatu z Francyją; polega ona w téj mierze na panu Guizot, i dla tego broni go. Jeźli Anglija dotychczas jeszcze nié ma traktatu, więc go niezawodnie wkrótce otrzyma.

Izba parów odbyła dziś krótkie posiedzenie, na którém hrabia Portalis odczytał mowę na uczczenie pamięci hrabiego Siméon, który na początku przeszłego roku zeszedł z tego świata. Zaraz potém udali się parowie na ustęp do swoich biur dla naradzenia się nad wnioskiem do ustawy o tajnych funduszach.

Wiadomości z Algiéru zawarte w dzienniku *Constitutionell* pod dniem 25. lutego donoszą: Jenerał Changarnier ruszył znowu w pochód z swém wojskiém dla uderzenia na Ben-Aissę-El-Berkani, który korpus z tysiąca ludzi zgromadził. Z jenerałem Changarnier połączyło się dwa batalijony i dwa szwadrony. Pułkownik Picouleau po odbytéj w kraju Beni Menasser wycieczce, wrócił dnia 17. lutego do Szerszelu. Miał on rozkaz pustoszyć kraj, co w ten sposób uskutecznił, iż przeszło 6000 figowych i pomarańczowych drzew pościnać kazał. Nieprzyjaciel stawił szczególnie pod Zania, okolicą plemienia Beni-Menasser, zacięty opór. Francuzi utracili dwunastu ludzi, a między tymi jednego porucznika. Jenerał de Bar, który tymczasem wykonywał obrót dla połączenia się z pułkownikiem Regeault, przyjmował wszędzie po drodze poddające się plemiona. Zdaje się, że administracyja zwraca całą swoję uwagę na kolonizowanie. Jeneralny gubernator rozkazał zakładać różne włości na płaszczyznie Metydszy, jakoż zewsząd zgłaszają się familije dla osiadania w tém miejscu.

Prusy.

Najjaśniejszy Król Jmć Pruski, wydał pod dniem 3. marca następujący reskrypt gabinetowy, do ministra skarbu von Bodelschwing:

»Na skutek raportu Wpana z dnia 22. z. m. postanawiam, ażeby aż do dalszego uregulowania taryfy cła tranzytowego, od różnych gatunków zboża i płodów strączkowych, wprowadzanych Wisłą i Niemnem, zaś przez porty: Gdańsk, Piławę lub Memel wywożonych, pobierane było cło tranzytowe tymczasowie jak następuje:

1) Od żyta, jęczmienia i owsa, przybywających Wisłą albo Niemnem, a wprowadzanych przez porty Gdańsk lub Memel, takoż przez Elbląg lub Królewiec na Piławę, za pruski korzec (szefel) pół śrébrnego grosza.

2) Od pszenicy i innych, pod nrem. 1. niewymienionych gatunków zboża, również od bobu, grochu, soczewicy, wyki i innych strączkowych płodów, sprowadzanych temiż samemi rzekami, a wywożonych przez wyż-namienione porty, za każdy pruski szefel 2 sr. grosze.«

Grecyja.

Z Aten dnia 20. lutego. Sławny Teodor Kolokotroni umarł dnia 16. lutego na apoplexyję. Doczekał on późnéj starości, i żył w ustroniu, uchyliwszy się od wszelkich spraw krajowych, wszelako imię jego dotychczas niejaki wpływ wywiérało.

NOWINY.

W tutejszéj niemieckiéj operze nastąpią od Wielkiéj Nocy wielkie zmiany. I tak mają przybyć: piérwszy *tenor* pan Freiberg bawiący teraz w Augsburgu, *bariton* pan Klement, *buffo basowy* pan Saag, i basista Hurst, wszyscy trzéj z Lincu. Na trzecią śpiéwaczkę zaangażowano pannę Müller, brat jéj, kapelmistrz z Lincu, przybędzie także do Lwowa jako drugi kapelmistrz. Pani Janik udaje się do Warszawy, pan Hoffmann do Wiédnia. Tenże da przed swoim wyjazdem, d. 25. b. m. w sobotę koncert pożegnawczy w teatrze hr. Skarbka. Panna Corradori, pp. Remmers i Schumann dadzą się słyszeć na tym koncercie.

Towarzystwo muzyczne galicyjskie uznając nagłą potrzebę założenia domu i szpitalu dla miejskich ubogich, odegra w wielki tydzień w gmachu teatralnym wielkie *oratoryjum*, z którego dochód temu chwalebnemu celowi poświęca.

Zkądkolwiek nowina się nawinie, bierzemy ją w otwarte ramiona. Smaczne i dobre pieczywo jest u nas często wielką nowiną. Dla

tego zapatrując się na Kuryjera Warszawskiego, który także myśli o życiu doczesném, musimy obeznać publiczność z sklepem pieczywa pana Poddańskiego, który w r. 1839 był piérwszym, co chléb i bułki przeniósł z budek i piwnic do gustowniejszego przybytku urządzonego na sposób wiédeński.

Teatr polski.

W piątek dnia 17. *Leon,* czyli: *Syn nieznanych rodziców.* Sztuka ta nie jest wprawdzie klejnotem piérwszéj a nawet i drugiéj wody, jéj osnowa już nieraz na warsztat dramatyczny nawijana, zajęcie widza chromieje, opowiadanie hrabiny przed adwokatem podaje już w piérwszym akcie oba końce kłębka intrygi, pan rzecznik za wiele peroruje i każe, jak gdyby stał ciągle przed kratkami; wszelako mimo te usterki nie zasługuje ta sztuka, aby ją z tak zawziętém milczeniem jak tym razem słuchano. Charaktery nakreślone wybitnie, ostrémi rysy, gra uczuć stopniowana katastrofa uderzająca, słowem w całym rozwoju sztuki widać wiele talentu. Czémże się dzieje, że sztuki o wiele uboższe w zalety dramatyczne zapalają u nas tak często rakietę oklasków? Idzie ztąd, że lubimy jaskrawe barwy. Lubimy słuchać, kiedy się stacza lawina, kiedy namiętność homerowskiémi dysze płucami, kiedy efekt w serca nasze anatomiczne zapuszcza noże. Czy nie jest to chorobliwy stan estetycznego smaku? to inne pytanie. Nie wchodząc w rozbiór gry naszych artystów, powiémy ogólnikiem: że była wyborną. Dość wspomnieć, że panie: Kamińska, Rudkiewiczowa, pp. Beusa, Nowakowski, Smochowski, Dawison, Rejmers byli w téj sztuce czynnymi. Piękna prawdziwém czuciem przejęta gra pana Dawisona wyrugowała tym razem to nasze uprzedzenie, że tylko role lekkie, trzpiotowate, są tego artysty zawodem. Umiał się ustrzedz od czczéj odętéj deklamacyi, téj *Scylli* talentu pana Dawisona, wnikał do serca wygłaszając boleść, że jest siérotą, budował nas szlachetną dumą, stanąwszy oko w oko napuszonemu świetném praszczurostwem siostrzeńcowi hrabiego; opowiadając przed adwokatem zbrojne spotkanie z uherbowaną lalką, rozrzewniał nas, przerażał, a spłonąwszy szlachetném oburzeniem i nasze ramię uzbrajał. Mówiąc z naszym Rejem, w téj sztuce oddajemy dank panu Dawisonowi.

W poniedziałek dnia 20go wystąpiła poraz drugi na polskiéj scenie panna Wanda Starzewska. Już piérwsze jéj wystąpienie obudziło tę nadzieję, że ten młody kwiatek rozwinie się z czasem ku ozdobie naszéj sceny. Nadzieja nasza nie była płonną; gdyż tego wieczora, w obu sztukach: *Łucyja,* czyli: *Siérota szkocka,* i *Pięć ciótr a jedna,* rozwinęła tyle talentu, jéj gra miała tyle pewności, zaokrąglenia, z taką łatwością umiała się przenieść w różne charaktery, iż trudno uwierzyć, że ta młoda artystka piérwsze stawia na scenie kroki. Jéj głos czysty, przyjemny, powierzchowność miła, wychowanie staranne, wszystko to każe jéj rokować najpiękniejsze w tym zawodzie powodzenie. Należy powinszować Dyrekcyi teatru, że na role prawdziwie naiwne, samą szczérotą natury tchnące, będzie miała w pannie Wandzie Starzewskiéj pożądaną oddawna reprezentantkę. Że publiczność uczuła potrzebę takiego jak nasza młoda debiutantka, talentu, dowiodła tego najgłośniejszemi oznakami zadowolenia i kilkakrotnem za każdym aktem przywołaniem młodéj artystki. Rozrzewniającą była scena, kiedy matka debiutantki jedna z piérwszych talentów naszéj sceny, jak gdyby wprowadzając córkę do świątyni dramatycznéj sztuki, w rzewnéj przemowie wynurzyła podziękowanie rodziców za łaskawe przyjęcie publiczności.

Zorza zwierzyńcowa (*zodyakalna*)
we Lwowie widziana.

Dnia 20. b. m. wieczorem przy gasnącéj już zorzy, widziano tutaj na niebie jasny słup, podobny do słonecznego przez chmurę przedzierającego się promienia, który na zachodniéj części nieba od poziomu ukośnie przecięty i do tegoż pochylony, wzbijał się ku południowi do góry, i zakończał się obok grupy gwiazd, u nas zwykle kosami zwanéj.

Blask tego światła, począwszy od zjawienia się jego na niebie, aż do godziny 9téj wieczór, ciągle był jednaki; odtąd poczęło ono zwolna rzednieć i zciągać się do poziomu, a około 16 minut po godzinie 9téj żadnego już po sobie nie zostawiło śladu.

Podobne zjawisko i następnego wieczora t. j. 21. marca w tymże samym kierunku, lecz już późniéj, bo dopiéro o trzy kwadranse na ósmą, i mdlejsze z powodu rozpostartych na zachodzie bladych smug widziane było, które jednak w miarę wypogadzającego się nieba, coraz więcéj światła nabierało. *)

*) Ten piękny fenomen powtórzył się u nas przy ciągle czystém i pogodném niebie już przez cztéry wieczory, t. j. d. 19go, 20go, 21go i 22go b. m., trwając za każdym razem dłużéj niż przez godzinę. (*Przyp. Red.*)

Światło to, które do światła *mlecznéj drogi* jest podobne, tylko w nocach czystych i pogodnych, od księżyca nieoświeconych, w czasach blisko porównania dnia z nocą, a to na wiosnę wnet po zachodzie, w jesieni zaś wnet przed wschodem słońca przez jednę lub dwie godzin widzieć się daje; a z powodu, iż za kierunkiem i położeniem słońca idzie i z pasu niebieskiego zwierzyńca (zodyjaku) nie schodzi, nazwę zorzy zwierzyńcowéj (*Zodiakallicht*) otrzymało. Zjawisko to nie pochodzi bynajmniéj od atmosfery słonecznéj, która nawet do najbliższego od słońca planety jakim jest Merkury, rozciągać się nie może, a tém mniéj jeszcze do (odleglejszéj) ziemi sięgać zdoła; ale, jak się zdaje, jest światłem przy ziemi zgęszczoném. Że zaś nie zawsze jest widzialne, pochodzi to ztąd, iż w pewnych czasach zwierzyniec niebieski, a zatém i to światło bardzo się ukośnie i blisko poziomu ciągnie, gdzie w niskich i grubych warstwach powietrza zanurzone ginie, albo też znowu w czasach, gdzie zorze długo u nas trwają, ich blaskiem przyćmione bywa.

Lwów dnia 22. marca 1843.

Fr. Siobowicz.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Sanoka, dnia 17go marca. Na tak zwanym środopostnym jarmarku w Jaćmierzu, który się zaczął w poniedziałek d. 13. b. m. było do 1800 wołów, a mianowicie do 800 wołów wypasionych, a reszta same parniki czyli woły robocze. Wypasione woły rozkupiono zaraz w piérwszym dniu jarmarku, gdyż zjechało się tak wiele kupujących ze Szlązka, Morawii i od Krakowa, że byliby i drugie tyle chętnie kupili. Między temi wołmi odznaczyło się 70 wołów węgierskich pana Truskolawskiego z Łukowego; lata minęły, a na żadnym jarmarku tutejszego obwodu nie widziano takich wołów; ale też zapłacono za parę po 140 zr. m. k. bez żadnego radaszu; inne zaś woły płacono niżéj, a najtańsze po 80 zr. m. k. za parę. — Przez wtorek i środę sprzedano wszystkie woły robocze, lecz znacznie taniéj niż na jarmarku w Bukowsku, a to dla tego, iż zimna i śniegi od dwóch tygodni nastałe, odjęły nadzieję wrócenia do robót w polu; a tu brak paszy zmusza niejednego do sprzedaży, kupujący zaś ociągają się z kupnem i odkładają to do pory wiosennéj. Spodziéwać się trzeba iż z nastaniem robót w polu, tak woły robocze jak i bydło dojne znacznie podrożeją. — Koni dobréj rassy i pięknych nie było tym razem, lecz roboczych pospolitych było podostatkiem, i dość dobrze je płacono. — Woły dobréj jakości popłacały bardzo w tym roku; każdy przyznaje iż mu się karm dobrze wynagrodziła.

Z resztą nie masz żadnego handlu ani na zboże, ani na wódkę, — a wielki brak pieniędzy daje się powszechnie w znaki. W Jaćmierzu sprzedano wiele wołów na kredyt.

W Bukowsku było na wczorajszym targu mnóstwo kupców z Węgier na nierogaciznę, i wszystko aż do najmarniejszego wieprzaka rozkupili; a nawet najlichsze roczne wieprzaki płacili po 10 zr. m. k. — Zaś woły robocze bardzo mało kupowano, i to o 10 do 15 zr. m. k. na parze taniéj, niż były przed dwoma tygodniami.

Z Liska, dnia 20. marca. Od mojego ostatniego doniesienia (umieszczonego w nrze. 28. Gazety Lwowskiéj) nie zaszła żadna zmiana w handlu zbożem i wódką. Ceny zboża zostały te same, a gdy przytém oziminy wszędzie pięknie się okazują, trudno, aby zboże mogło pójść w górę. I z wódką, któréj nasze gorzelnie codziennie tak wiele dostarczają, nie zanosi się na dobre. Ci producenci, którzy przedtém nie chcieli sprzedawać garnca okowitéj 30-stopniowéj po 20 kr. m. k., muszą teraz dla braku naczynia poprzestawać na cenie 17 kr. m. k. za garniec; albo też płacić za naczynie po 4 do 5 kr. m. na garncu, czyli o 2 kr. m. k. na garncu przepłacać. — W obwodzie sanockim stoi jeszcze w téj chwili do 5800 wołów na stajniach, a wykarmiono ich już w tym roku gorzelnianym i sprzedano do 5000 sztuk. Tym sposobem obwód nasz dostarczyłby w tym roku gorzelnianym do 10,800 wołów wykarmionych; (gdy w r. 1840 nie wykarmił jak tylko 8000, a w r. 1841 zaledwie 7500 wołów). —

Skóry surowe są tu bardzo poszukiwane, i znaczne ich partyje wysyłają ztąd do prowincyj niemieckich. W skutek tego podskoczyły nieco w cenie.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz piérwszy) *Poręka, czyli: Anglik na Podlasiu,* komedyja we 3 aktach. Po któréj nastąpi komedyja: *Miłość lub śmierć.*

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 35. Gazety Lwowskiéj.

(686.)

NOWE DZIEŁA

NAKŁADEM KSIĘGARNI

FRANCISZKA PILLERA I SPÓŁKI

WE LWOWIE.

KATECHIZM

dla

Dzieci wiejskich,

ku parochów wygodzie spisany,

przez ś. p. księdza

M. KORCZYŃSKIEGO,

Teologii Doktora, Biskupa Przemyskiego, Egzaminatora Dyecezalnego.

Wydanie trzecie. W 2 tomach.

8. Lwów 1841. — 1 ZR. 30 kr. m. k.

KRÓTKIE HOMILIJE

na Niedziele

w ciągu roku przypadające,

oraz i na wszystkie

UROCZYSTE ŚWIĘTA,

napisane przez księdza

ANDRZEJA MIKIEWICZA,

Kanonika Scholastyka Kapituły Tarnowskiéj, byłego Plebana w Straszęcinie.

Wydanie trzecie, w 3 tomach,

Powiększone Homilijami na Święta uroczyste.

8. Lwów 1840. — 2 ZR. 30 kr. m. k.

Tom 3ci, zawierający homilije na święta, przedaje się téż osobno za 1 ZR. m. k.

KSIĄŻECZKA

do

NABOŻEŃSTWA,

dla

Chrześcijan Katolików,

z 36 winietami w przedmiocie mszy świętéj, z 14 rycinami przedstawiającemi stacyje męki Pańskiéj, jakoteż z ryciną na czele dzieła.

18. Lwów. Oprawna w papiér 36 kr. m. k.

na papiérze welinowym oprawna w safian ze złotemi brzegami. — 1 ZR. 30 kr. m. k.

MAŁY ZBIÓR

PIEŚNI POBOŻNYCH

i katechizmowych.

12. Lwów 1842. — 6 kr. m. k.

NAUKI

TYCZĄCE SIĘ

PRAWD WIARY

i

powinności chrześcijańskich,

wydane w języku francuzkim

przez

XIĘCIA BISKUPA de TOUL,

dla pożytku wiernych wszelkiego stanu, na polski język przełożone.

12. Lwów 1842. — 1 ZR. m. k.

NOWY

ZBIÓR BAJEK

dla dzieci,

stosownie do ich potrzeb i pojęć z najlepszych pisarzów wyjęty.

Z 12 rycinami. 16.

z rycinami czarnemi — 1 ZR. m. k.

z kolorowanemi rycinami — 1 ZR. 30 kr. m. k.

O CHOROBACH ZĘBÓW,

i o środkach

léczenia takowych,

napisał

KAROL PROKOP KALIGA,

z ryciną.

8. Lwów 1840. — 30 kr. m. k.